

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/narodowe-sily-zbrojne/124975,O-obronie-wiary-katolickiej-o-Polske-na-rodowa-Losy-por-Jana-Przewoznika-Rysia.html>



Nagrobek śp. Ludwika i Emilii Przewoźników oraz symboliczna mogiła śp. por. Jana Przewoźnika „Rysia” na Cmentarzu Parafialnym w Czechowicach-Dziedzicach (zbiory Pawła Żołądka)

ARTYKUŁ

„O obronę wiary katolickiej, o Polskę narodową...”. Losy por. Jana Przewoźnika „Rysia”

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: PAWEŁ ŻOŁĄDEK 07.05.2026

W lipcu 1946 r. kontakt z „Bartkiem” nawiązał ppor. Henryk Wendrowski –

agent UBP podający się za łącznika komendy VII Okręgu Śląsk NSZ. Przyjmując tożsamość kpt. „Lawiny”, dostarczył sfingowany rozkaz przerzutu zgrupowania na zachód, w okolice Jeleniej Góry. W rzeczywistości operacja miała na celu wymordowanie żołnierzy podziemia.

Przytoczony w tytule artykułu cytat został zaczerpnięty z przemówienia dowódcy Zgrupowania Leśnego VII Śląskiego Okręgu NSZ kpt. Henryka Flamego „Bartka”. Słowa wypowiedziane do swoich żołnierzy na krótko przed słynną defiladą w Wiśle 3 maja 1946 r. To także tytuł książki o dwóch braciach, oficerach i podkomendnych słynnego „Króla Podbeskidzia”. Planowany termin wydania biografii Tadeusza i Jana Przewoźników to wrzesień 2026 r. Data wymowna, bowiem dokładnie 80 lat wcześniej młodszy z braci – Jan, znany jako por. „Ryś”, został zamordowany przez funkcjonariusza komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w operacji „Lawina”. Rok 2026 to data ważna dla historii całego Zgrupowania. 7 maja to dzień ceremonii pochówku szczątków podkomendnych kpt. „Bartka”. Uroczystościom pogrzebowym towarzyszyło uroczyste otwarcie Cmentarza Wojennego Żołnierzy NSZ w Kamesznicy.

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie zarysu ostatnich miesięcy życia ppor./por. Jana Przewoźnika „Rysia” – zastępcy kpt. Henryka Flamego. Jest to postać symboliczna dla wszystkich żołnierzy NSZ zamordowanych w operacji „Lawina”. Powodów jest tu co najmniej kilka. Po pierwsze, por. „Ryś” został zamordowany strzałem w tył głowy, metodą charakterystyczną dla komunistycznych oprawców. Po drugie, jego szczątków nie odnaleziono – jak większości ofiar „Śląskiego Katynia”. Po trzecie, propaganda szerzona w czasach PRL uderzała w postać „Rysia”, określając go mianem „bandyty” i „faszysty z NSZ”.



Bracia Przewoźnikowie w towarzystwie dowódcy Henryka Flame „Bartka” (zbiory śp. Tadeusza Przewoźnika)

Tymczasem w świadomości znacznej części mieszkańców Podbeskidzia Jan Przewoźnik zapisał się w historii jako odważny dowódca, mający na koncie szereg udanych akcji bojowych wymierzonych w działaczy komunistycznych, funkcjonariuszy milicji i urzędów bezpieczeństwa. Ponadto do sukcesów „Rysia” w walce z bezpieczeńką należy zaliczyć likwidacje konfidentów oraz zmontowanie sprawnej siatki wywiadowczej.

Defilada

Pokazem siły zgrupowania NSZ, co warto podkreślić – bez rozlewu krwi, była defilada zorganizowana 3 maja 1946 r. w Wiśle, przeprowadzona z okazji święta Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Przywilej prowadzenia oddziałów maszerujących z Baraniej Góry do miasteczka przypadł ppor. „Rysiowi”. „Bartek”, ze względu na odniesioną ranę nogi, pozostał w obozie. Przemarsz wzorowo uzbrojonych i umundurowanych młodych mężczyzn zrobił niesamowite wrażenie na mieszkańcach Wisły, podobnie jak wygląd oficera podążającego konno na czele kolumny.

Warto odnotować, że tylne ubezpieczenie stanowił pluton ochrony sztabu, dowodzony przez starszego brata „Rysia”, st. sierż. Tadeusza Przewoźnika „Kubę”. Defilada trwała około dwóch godzin i według szacunków wzięło w niej udział około 160–180 partyzantów, a więc ponad połowa stanu liczebnego Zgrupowania. Długość kolumny wynosiła około półtora kilometra. Wśród maszerujących przeważali ludzie bardzo młodzi (około dwudziestoletni), śpiewający donośnym głosem pieśni. Szczególną uwagę obserwatorów zwracały noszone na piersiach ryngrafy z wizerunkiem Matki Boskiej oraz naszywki na rękawach, przedstawiające białego orła na czerwonym tle. W oczy rzucał się napis „Poland” noszony na rękawach kurtek. Niektórzy nosili kapelusze góralskie z piórem głuszca.



**Porucznik Jan Przewoźnik „Ryś”
na czele kolumny podczas
defilady w Wiśle, 3 maja 1946 r.
(zbiory śp. Tadeusza**

Przewoźnika)



Porucznik Jan Przewoźnik „Rys”
(zbiory IPN)

Opanowanie Wisły oraz przeprowadzona ulicami miasteczka defilada pod dowództwem ppor. „Rysia” była wydarzeniem bez precedensu w historii oddziałów podziemia antykomunistycznego. Poza korzyściami propagandowymi, Zgrupowanie Leśne NSZ zapatrzyło się w znaczną ilość zapasów żywności i pieniędzy.

Nadchodzi „Lawina”

W lipcu 1946 r. kontakt z „Bartkiem” nawiązał ppor. Henryk Wendrowski – agent UBP podający się za łącznika komendy VII Okręgu Śląsk NSZ. Przyjmując tożsamość kpt. „Lawiny”, dostarczył na Baranią Górę sfingowany rozkaz przerzutu zgrupowania na zachód, w okolice Jeleniej Góry.

Kolejnym punktem docelowym miała być Norymberga – miejsce stacjonowania oddziałów Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Oficer składał wizyty w obozie „Bartka” kilkakrotnie w dniach 14 i 15 oraz 20 sierpnia 1946 r. Na jednej z odpraw zaakceptowano plan przerzutu oddziałów NSZ.



**Stoją od lewej: por. Jan
Przewoźnik „Ryś”, st. sierż.
Romuald Czarnecki „Piccolo”,
kpt. Henryk Flame „Bartek”
(zbiory śp. Tadeusza
Przewoźnika)**



**Podporucznik Jan Przewoźnik w
rogatywce w gronie znajomych
(zbiory śp. Tadeusza
Przewoźnika)**

Do Gliwic z rozkazu komendanta wyjechał por. „Ryś”, pełniący funkcję koordynatora, a zarazem obserwatora przerzutów. Przez ten czas znajdował się pod baczną obserwacją „Lawiny”. Tadeusz Przewoźnik w zeznaniach złożonych po latach stwierdził, że po wyjeździe brata do Gliwic ślad po nim zaginął. W szczegółach zapamiętał

wygląd Janka, którego widział wtedy po raz ostatni. Ubrany był w gładką marynarkę sportową koloru granatowego oraz czapkę studencką. Charakterystycznym elementem noszonym na koszuli był duży ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej. Na tarczy znajdowały się wygrawerowane skrzyżowane sztandary, napis „NSZ” oraz imię, nazwisko i pseudonim właściciela. Por. „Ryś” nosił na ręce nietypowy zegarek z kompasem, który posiadał jeszcze z czasów okupacji. Wykonany był z metalu stopionego z białym tworzywem.

Zbrodnia bez kary

Okoliczności śmierci por. Jana Przewoźnika „Rysia” zostały wyjaśnione na początku lat 90. Przełomowe okazały się zeznania Jana Zielińskiego – referenta sekcji III Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Cieszynie, który brał udział w likwidacji zgrupowania. Funkcjonariusz ze szczegółami opisał okoliczności śmierci por. „Rysia”, który zginął w dniu likwidacji pierwszego transportu, między 1 i 7 września 1946 r.

Po rozstrzelaniu i pogrzebaniu partyzantów, przed południem na miejsce egzekucji przyjechał samochód marki Citroen, należący do szefa WUBP w Katowicach mjr. Jurkowskiego. W środku znajdował się por. „Ryś”, którego zabrano wprost z punktu kontaktowego w Gliwicach. Przywiózł go kierowca szefa WUBP. Zadanie przyjęcia oficera otrzymali Jan Zieliński oraz Czesław Gęborski, którzy w tym celu ruszyli w stronę szosy.



Siedzą od lewej: ppor. Jan Przewoźnik „Ryś”, st. sierż. Józef Machej vel Madej „Sęp”, Józef Szary „Świstak”, leży NN (zbiory

śp. Tadeusza Przewoźnika)

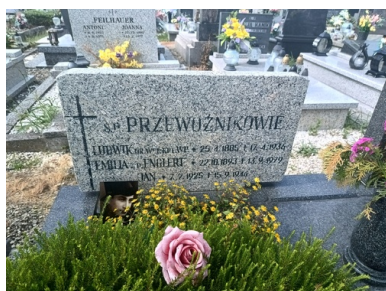
Celem wizyty zastępcy „Bartka” była zapewne chęć dopilnowania czy zaplanowany przerzut przebiega zgodnie z planem. Przy powitaniu wymieniono umówione hasła. Jan Przewoźnik przedstawił się jako zastępca „Bartka”. Doszło do krótkiej wymiany zdań. „Ryś” zapytał jak się chłopcy czują, na co Gęborski odparł, że dobrze i czekają. Po chwili cała trójka odeszła w kierunku miejsca pobytu partyzantów. Jak relacjonował Zieliński, mniej więcej w połowie drogi, w pobliżu lasu po lewej stronie Czesław Gęborski wyciągnął pistolet i niespodziewanie strzelił Przewoźnikowi w tył głowy. Po upadku ciała na ziemię, chwycił je pod pachy i przeciągnął na odległość 10-12 m w pobliżu wykopanego dołu, który był bardzo płytki. Zieliński był zdziwiony widokiem rozgrzebanej ziemi. Nie zauważył, aby ktoś wcześniej kopał w tym miejscu. Gęborski doskonale maskował swój zamiar. Morderstwo por. „Rysia” miał już wcześniej zaplanowane.

Zanim wrzucił ciało do grobu, zdjął z ręki ofiary wspomniany zegarek lotniczy z kompasem twierdząc, że być może należał on do samego „Bartka”. Zabrał także ryngraf na łańcuszku. Po zamordowaniu „Rysia” Gęborski i Zieliński udali się do ppor. Wajntrauba, któremu zameldowali o wykonaniu rozkazu.

Oprawca por. Jana Przewoźnika nigdy nie odpowiedział za popełnione zbrodnie. Podczas przesłuchania 8 października 2001 r. stwierdził:

„Nie wiem nic o tym, aby na tamtejszym terenie w ogóle podejmowane były przez UB działania przeciwko bandzie »Bartka«. W 1946 r. nie wyjeżdżałem na teren Opolszczyzny i w okolice Gliwic i Toszka”.

Niestety, pogarszający się stan zdrowia Czesława Gęborskiego uniemożliwił zakończenie procesu, który był co jakiś czas zawieszany lub przerywany. Były funkcjonariusz UBP zmarł 14 czerwca 2006 r.



**Nagrobek śp. Ludwika i Emilii
Przewoźników oraz symboliczna
mogiła śp. por. Jana Przewoźnika
„Rysia” na Cmentarzu
Parafialnym w Czechowicach-
Dziedzicach (zbiory Pawła
Żołądka)**

Poszukiwania IPN i Cmentarz Wojenny Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Kamesznicy

Miejsce ukrycia zwłok Jana Przewoźnika do dziś pozostaje nieznane. Do ostatnich dni życia Tadeusz Przewoźnik liczył, że uda się odnaleźć szczątki brata i wymierzyć sprawiedliwość sprawcom zbrodni. Przed śmiercią zdążył złożyć zeznania przed prokuratorem Prokuratury Wojewódzkiej w Bielsku-Białej.

Dopiero działania Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Szwagrzyka podjęte w marcu 2012 r. przyniosły rezultaty w postaci odkrycia trzech miejsc masowych mordów żołnierzy NSZ. Miano „Śląskiego Katynia” zyskały: pozostałości dawnej posiadłości Scharfenberg koło Malerzowic Wielkich, teren dawnego lotniska w Starym Grodkowie, oraz okolice leśniczówki „Hubertus” w pobliżu wsi Barut.

Od 2012 r. profesjonalny zespół badaczy nie ustaje w staraniach nad odnalezieniem szczątków podkomendnych kpt. „Bartka” zamordowanych w operacji „Lawina”. 17 marca 2016 r. w pobliżu miejscowości Stary Grodków odnaleziono pierwsze kości ludzkie należące do żołnierzy NSZ. 26 października 2022 r. ówczesny Prezes IPN, dr Karol Nawrocki, odsłonił tablicę, która stała się kamieniem węgielnym Cmentarza Wojennego Żołnierzy NSZ w Kamesznicy. Na terenie obiektu przygotowano 100 grobów, gdzie spoczną szczątki wszystkich odnalezionych podkomendnych kpt. Henryka Flamego „Bartka”.

Badacze wciąż poszukują miejsca pochówku por. Jana Przewoźnika. Szerzej o losach zastępcy komendanta „Bartka”, życiu i działalności jego starszego brata Tadeusza, skomplikowanych dziejach rodziny Przewoźników, a także poszukiwaniach szczątków i staraniach o godny pochówek por. „Rysia” opowie książka „O obronę wiary katolickiej, o Polskę narodową...”, którą raz jeszcze rekomenduję wszystkim zainteresowanym historią Narodowych Sił Zbrojnych.

COFNIJ SIĘ